

Polska bezpieczna, wszystko pod kontrolą

12 sierpnia 2011

Im większe zawirowania na świecie, tym intensywniej rządzący bezpośrednio i przy pomocy przychylnych im mediów zapewniają, że Polska jest bezpieczna, a wszystko mamy pod kontrolą.

Premier Tusk, rzadko wypowiada się w sprawach gospodarczych i unika jak ognia sytuacji w których mogłyby być mu zadane pytania o drażliwe kwestie ekonomiczne. Ostatnio zwołał wprawdzie posiedzenie swojej Rady Gospodarczej, po którym oświadczył na wspólnej konferencji z jej szefem Janem Krzysztofem Bieleckim, że Polsce nic nie grozi, a Polacy mogą się czuć bezpieczni, ale zapewnienia te zamiast uspokoić sytuację tylko ją podminowały.

Trudno bowiem o spokój kiedy gwałtownie rosną ceny podstawowych artykułów żywnościowych, usług związanych z mieszkalnictwem, paliw i nawet 5% wskaźnik inflacyjny w pełni tego procesu nie odzwierciedla. Jeżeli bowiem w koszyku inflacyjnym koszty zakupu żywności stanowią tylko 23%, to dla rodzin wydających 50% i więcej na żywność, inflacja jest wyższa dwukrotnie od tej oficjalnej.

Przy niskim wzroście płac w przedsiębiorstwach, przy braku waloryzacji płac w sferze budżetowej i waloryzacji rent i emerytur wskaźnikami inflacji z roku ubiegłego, realne wynagrodzenia i świadczenia spadają i większość obywateli coraz mocniej czuje to w swoich portfelach.

„Rzeczpospolita” pokazała jak w ciągu ostatniego tygodnia zbiednieliśmy., poprzez utratę wartości aktywów na naszej giełdzie, czy też dewaluację złotego. I to wcale nie jest tak, że stracili tylko ci bogatsi, bo w związku z tym, że kilkanaście milionów Polaków oszczędza w OFE, a 700 tysięcy gospodarstw ma kredyty we frankach, a więc dotyczą one

przynajmniej 2-3 milionów obywateli, to problemy giełdowe i walutowe uderzają w ponad połowę naszego społeczeństwa.

Otwarte Fundusze Emerytalne tylko w okresie 1-9 sierpnia straciły ponad 12 mld zł w związku ze spadkiem kursów akcji, w które inwestują te fundusze. Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych (TFI), w których Polacy inwestują w tzw. jednostki uczestnictwa straciły ponad 5 mld zł, wreszcie inwestorzy indywidualni sami grający na giełdzie, stracili blisko 8 mld zł.

Oczywiście inwestycje giełdowe mają to do siebie, że raz się na nich traci, raz zyskuje, tylko nie zawsze jest tak, że ci co tracą, później zarabiają. Co więcej traci się w parę dni, a odrabia straty całymi latami. Tak było z OFE w 2008 roku, kiedy po upadku Lehman Brothers, zawaliła się także polska giełda. Straty jakie poniosły wtedy nasze OFE odrobiły dopiero po upływie 3 lat, a teraz znowu poniosły głębokie straty.

Coraz większym problemem i dla kredytobiorców i dla banków ale i dla polskiej gospodarki są kredyty we frankach. Jak już wspomniałem korzysta z nich około 700 tysięcy gospodarstw domowych i w wyniku galopującego umacniania się franka ich wartość z dnia na dzień ulega powiększeniu. W ciągu wspomnianego tygodnia ich wartość wzrosła ze 152 mld zł do 165 mld a więc aż o 13 mld zł.

Osoba która w 2008 roku pożyczyła 100 tys. franków miała kredyt w wysokości 200 tys. zł, teraz wartość tego kredytu wynosi blisko 400 tys. zł i jeżeli nie wydłuży się okresu jego spłacania to odsetki rosną gwałtownie.

Ponieważ kredyty te były brane na zakup nieruchomości, to one często były ich zabezpieczeniem. Teraz wartość kredytów znacząco przekracza wartość tych nieruchomości i banki żądają od kredytobiorców dodatkowych zabezpieczeń, a przy wysokim zadłużeniu o te dodatkowe zabezpieczenia jest niezwykle trudno.

Nie można tego wszystkiego bagatelizować i zbywać stwierdzeniami, że wszystko jest pod kontrolą, bo ludzie czują we własnych kieszeniach, że niestety nie jest. Zwłaszcza, że nic nie wskazuje na to, że sytuacja na świecie i w Europie szybko się ustabilizuje.

Idzie druga fala kryzysu i co może oznaczać nie tylko spowolnienie gospodarcze ale nawet ujemny wzrost PKB, a dla polskich finansów publicznych, które rząd Tuska doprowadził do opłakanego stanu, nawet spowolnienie jest niezwykle groźne.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)